

Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie”, pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 76) kwartalnie 1 mkr., — z „Rólnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 79) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesyłane pod opaską raz w tydzień 1 m. 40 fen., przesyłane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panińskiej (Jungferenstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz, (Ratibor).

W sejmie pruskim

rozpoczęły się tego tygodnia obrady nad etatem państwa i przytem, jak to bywa przy pierwszych obradach, poruszono różne bliższe i dalsze sprawy.

Pierwszy mówca, narodowo-liberalny poseł Sattler oświadczył, że jego stronnictwo wita z radością fundusz dyspozycyjny i projekt przesnaczenia nowych 100 milionów na cele kolonizacyjne. Jesteśmy tego zdania, tak zakończył, że już z natury rzeczy istniejące przeciwieństwo pomiędzy Niemcami a Polakami, wiemy, że Niemcy coraz więcej się usuwa (kto ją usuwa i gdzie?), i dla tego sądzimy, że mamy święty obowiązek robić wszystko, co tylko może podnieść i wzmocnić Niemczyznę.

Poseł Richter wypowiedział długą mowę, która zasługuje na uznanie i z naszej strony. Mówił on między innymi tak: Rząd daje naczelnym prezesom w Poznańskim i na Górnym Śląsku fundusze dyspozycyjne celem popierania Niemczyzny. Nie jest to nic więcej jak fundusz gadzinowy. I co to w ogóle ma oznaczać! Chodzi tu o 4 miliony Niemców, których Niemczyzna ma być popierana 400000 marek, a więc na głowę przypada jeden niel. Jakby to nam jako Niemcom przykrem było, gdyby w kraju z Niemcami mniejszością, n. p. w Czechach, utworzono fundusz w celu popierania Czechów? Dotąd niewyjaśnioną jest jeszcze rzecz, co w 1886 roku księcia Bismarcka spowodowało do tych liczących praw antypolskich. Po tem nastąpiła znów nowa era. Polacy wtędy na dworze stali się poważanymi panami. Polacy głosowali za żądaniem marynarskimi, zdecydowali o losie projektu wojakowego. Jak nie dawno temu na jednym polskim zebraniu doniesiono przy-

rzekano im ustępstwa co do nauki polskiej religii. A teraz mamy znów inny wiatr w sprawie polskiej. My nie myślimy się zapalać za takim kursem gzygzakowym. Nie chcemy się kierować ani uprzejmością ani uprzedzeniami wobec Polaków. I my chcemy możliwego zlania się Polaków z Niemczyzną. I my nie chcemy odbudowania samodzielnej Polski. Polacy mają pozostać w obrębie rzeszy niemieckiej, ale dla tego chcemy, musimy im przyznać równa prawa, jakie im konstytucja gwarantuje. Jeżeli które państwo, to Niemcy mają do tego siłę. Jest to po prostu przyznawanie się do słabości, jeżeli potężne Niemcy w ten sposób przeciwko Polakom występują.

Nowy 100-milionowy fundusz wywoła tylko większe przeciwieństwa i osiągniemy przez to właśnie coś przeciwnego, co osiągnąć zamierzamy. Fundusz 100-milionowy pod względem ekonomicznym tylko nam straty przynosi. Teraz Polacy nie tylko wobec ustawy kolonizacyjnej, ale i wobec prawa rentowego nie są równouprawnieni, tak, komisya generalna zadekretowała, że Niemców którzy są katolikami i śnią się z Polakami, należy na równi z Polakami postawić. Do tego dochodzi jeszcze cały system małych praw policyjnych, na które polscy posłowie ciągle się skarżą. Ten system pod panowaniem pana ministra Reckego wymierzony jest nie tylko przeciwko Polakom, ale i przeciwko socyalistom. System ten wnika już nawet do prywatnych stosunków. Zważcie tylko sposób, w jaki policja występuje przeciwko ludności mazurskiej, sposób, w jaki się tam przeszkadza odbywaniu zebrania w domach prywatnych i prywatne zebrania rozpędza się przez żandarmów. I to wszystko dla tego, że wychodzi tam gazeta w języku mazurskim, która broni języka Mazurów i twierdzi, że konserwatyści nie bro-

nią interesów chłopów i robotników. Powiedźcie mi tylko, co wy właściwie sobie przytem myślicie, co wy przez to osiągnąć chcecie? Ludność nigdy nie jest czulszą, jak wtędy, kiedy się występuje przeciwko ojczystemu jej językowi.

A teraz odwrót na stronę medalu. Zakas łaczenia się towarzystw politycznych dotąd nie zniesiony. A jednak w Berlinie zbierają się panowie radcy handlowi i agituja za flotą, zebrania nawet na policyi nie zgłaszają. Tam jednak żandarmów nie widać. To się sprzeciwia prawu. Socyalisci pod względem wykraczania praw są w stosunku do konserwatyistów tylko dziećmi niewinnymi. Gdyby panowie konserwatyści mieli wszędzie większą, to niezadługo gorzejby u nas wyglądało jak w Saksonii. A coby potem przyszło za ustawodawstwo co do zebrania i stowarzyszeń i jaka gospodarka policyjna pod komendą pana ministra Reckego, tego chyba osobno udowodnić nie potrzeba.

Nazajutrz obradowano w dalszym toku nad etatem. Poseł liberalny Eynern, jeden z najzagorzalszych kulturników, przy tej sposobności zahaczył o Watykan i o Polaków. Utrzymywanie ambasadora (czyli posła) przy Watykanie — mówił — kosztuje nas rocznie wielką sumę pieniędzy. Rzesza niemiecka utrzymywała posła przy papieżu do r. 1874, potem przez lat 8 nie było posła, teraz zaś od r. 1882 mają tam Prusy swego posła. Prusy przez to dostały się na niebezpieczną drogę, bo w Watykanie głoszą otwarcie nienawiść do innych wyznań (! Doprawdy?). Nie powątpiewam wcale o tem, że wielka liczba katolików z nami protestantami chce żyć w zgodzie i pokoju, ale Watykan w niespokojny sposób sądzi o wyznaniach innych. I panowie z centrum przyznają, że taka obraza, jaka padła w

Powracająca fala.

Powieść Bolesława Prusa.

11)

(Ciąg dalszy.)

Słórsarze, tokarze, kowale porzucili robotę i zbiegli się do rannego. Maszynę wstrzymano. Jeden z robotników wylał na Gosławskiego konewkę wody. Jakiś młody człowiek, zobaczywszy fontannę krwi tryskającą na tarknię, na podłogę i na obecnych, dostał kurcasy; kilku wybiegło z warsztatu niewiadomo po co.

— Doktora! — zawołał zmienionym głosem ranny.

— Bierzcie konie! Biegnijcie do miasteczka! — krzyknęli robotnicy jak nieprzytomni.

— Krew! Krew! — jęczał ranny.

Obecni nie wiedzieli, czego chciał.

— Na miłość Bożką zatamujcie krew! Zwiążcie rękę!

Ale nikt się nie ruszył. Jedni nie wiedzieli, jak związać rękę, drudzy ostupieli.

— Oto fabryka — krzyknął sąsiad Gosławskiego. — A! doktora, ani felczera. Gdzie Smit? Biegnijcie po Smita!

Kilku ruszyło po Smita, owego robotnika, który miał zastępować felczera. Tymczasem stary kowal, przytomniejszy widząc od innych,

ukłękł przy rannym i cisnął mu palcami rękę powyżej łokcia. Krew poczęła spływać wolniej. Rana była straszna. Zamiast dłoni zostały tylko dwa palce wskazujący i wielki. Reszta ręki prawie do łokcia była poszarpana i jakby usiekana z zakrwawionymi szmatami koszuli.

Ledwie w kwadrans zjawił się Smit, przerażony nie mniej od innych. Obowiązał on zmiażdżoną rękę mnóstwem gałganów, które natychmiast przesiąkły krwią, i kazał zanieść rannego do domu. Koleżay położyli go na warsztatowych noszach, dwu niesło go, dwu potrzymywało mu głowę; reszta otoczyła ich — i tak szli gromadą.

W kantorze tile było nikogo, w pałacyku Adlera nie świeciło się. Psy, zwietrywszy krew, zaczęły wyć. Nocny stróż zdjął czapkę i patrzył wyblady na orszak pnuwający się z wolna po gościńcu, oświetlonym blaskami księżyca.

W otwartym oknie robotniczego domu ukazał się człowiek ubrany w bieliznę i zapytał: — Hej! a co tam?

— Gosławskiemu urwało rękę! — odpowiedziano z gromady.

Chory cicho jęczał.

Zdaleka na gościńcu rozległ się turkot i kłus. Ujrano parę siwych koni, woźnicę w liboryi na koźle, a w głębi powozu — rozwa-

lonego Ferdynanda Adlera, który z pijatyki wracał do domu.

— Na bok! — krzyknął woźnica na gromadę.

— To ty zjedź na bok, bo my niesiemy rannego.

Smutny orszak zrównał się z powozem. Młody Adler ocknął się z drzemki, wychylił się z powozu i zapytał:

— A to co?

— Gosławskiemu urwało rękę.

Ferdynand oprzytomiał i zmieniając ton mowy, zapytał:

— Doktor opatrzył go?

— Doktora nie ma przecież w fabryce.

— Ach prawda! — A felczera?

— I felczera niema!

— Aha! To trzeba posłać konie do miasteczka.

— Juści że trzeba, — odpowiedział ktoś. — Może wielmożny pan zaraz z miejsca każe zawrócić?

— Moje konie są zmęczone, — odparł Ferdynand — ale wyślę inne.

Powozik ruszył.

— Podły! — rzekł jeden z robotników.

— Jak my zmęcymy się przyrobotcie, to nas nie zmienia, ale o konie dbaj!

— Bo konie trzeba kupić, a ludnie są darmo, — wtrącił inny.

tykanie, musi pędzić do nienawiści, a nie do miłości chrześcijańskiej, a to przecież nie może leżeć w interesie centrum. Panowie z centrum muszą potępić takie postępowanie Papieża. A jeżeli macie jakiś wpływ na głowę waszego Kościoła, to postarajcie się o to, żeby w interesie zgody i pokoju w Watykanie nie pozwalano sobie w przyszłości takich niesłychanych napaści na inne wyznania. Jeżeli to się nie stanie, to sami będziecie musieli przyznać, że trudno nam będzie żyć w zgodzie z Papieżem i z nami w końcu z nami starać się będziecie o zniesienie ambasady przy Watykanie. Nie możemy znieść tego, żeby Watykan dwie trzecie naszych pruskich poddańców żył (wielki niepokój w centrum). Sami przyznacie, że taka encyklika o bł. Kanizjuszu musi doprowadzić do nienawiści, a nie do miłości chrześcijańskiej. (Protesty i niepokój w centrum.) — A teraz kilka słów o sprawie polskiej. O postępowaniu chwiejnym rządu, jak to powiedział poseł Richter, nie może być tu mowy. Ale choćby to był nawet kurs gryzszakowy, to mamy wszelki powód, żeby z tym kursem pójść razem, gdyż w narodowo-polskim ruchu upatrujemy wielkie niebezpieczeństwo, któremu chcemy drogę zagrozić. Dążymy do tego, żeby uchronić niemiecką przed zagładą od Polaków.

Z kolei przemawiał minister skarbu Mikel, który głównie zachwalał stan skarbu pruskiego, stan podatkowy państwa i sposób składania deklaracji (dochodów w celach podatkowych) i oświadczył, że Prusy utrzymują przy Watykanie nie posła nie w interesie katolików i Kościoła katolickiego, tylko w ogólnym interesie państwa i dla tego i nadal posła utrzymywac będą.

Pod koniec zabrał głos poseł polski p. Moty, aby w krótkich i dobitnych słowach najświetniejszą projekty przeciw Polakom skierowane i odprzec niesłuszne zarzuty. Nas Polaków — mówił — traktuje się nie tylko z niezauważaniem, ale nawet żąda się od nas, żebyśmy jako płatnicy podatki sami płacili na fundusze dyspozycyjne, przeciwko nam skierowane. Zmuszacie nas po prostu do popelnienia politycznego samobójstwa. Mówi się nam wprawdzie, że te fundusze nie mają na oku zaciepania nas, ale jeżeli pieniądze dawac będziecie do dyspozycji naczelnym prezesom, to do pewnego stopnia zrobicie ich członkami towarzystwa do popierania niemieckich. O funduszu kolonizacyjnym parlament niemiecki wydał już wyrok w 1896 r., a pomimo to chcecie teraz utworzyć nowy fundusz kolonizacyjny. Nie możemy swobodnie piegnąć naszej odrębności narodowej jako członkami wielkiego państwa niemieckiego. Wielkość Niemiec stała się dla nas i dla katolicyzmu wojną. Czemu zwalczacie nas? Miłość do narodowości jest najwyższą cnotą, jest zaletą. Jeżeli wspomnicie, że mamy

Gromada doszła do domu, w którym mieszkał Gosławski. W oknie paliła się jeszcze lampa. Jeden z robotników ostrożnie zapukał.

— Kto tam?

— Niech pani Gosławska otworzy!

Po chwili w drzwiach ukazała się kobieta.

— Co to jest? — zapytała, patrząc na gromadę przerażoną.

— Mał pani trochę skaleczył się i przywalił się.

Gosławska podbiegła do noszów.

— Jezus mój! — krzyknęła. — Co tobie, Kaziu?

— Nie budź dzieci, — szepnął mąż.

— Matko miłosterna, krew! Tyle krwi!

— Cicho! cicho! — szepnął ranny. —

Rękę mi urwało, ale to nic. Poślijcie po doktora.

Kobieta zaczęła ikać, trząść się. Dwaj robotnicy wzięli ją pod rękę i wprowadzili do pokoju. Inni wnieśli rannego, który siał z bólu i gryzł warzą, lecz obawiał się jęknąć, aby nie obudzić dzieci.

Zrana doniesiono Adlerowi o wypadku. Wysłuchał, pogrążony w zamyśleniu, i spytał:

— A doktor był?

— Postano do miasta w nocy, ale i doktor i felczer rozjechali się do chorych.

— Trzeba sprowadzić innego. Trzeba także wysłać ale depeszę do Warszawy po lekarza na miejsce Gosławskiego.

Okolo godziny dziesiątej poszedł do war-

tysięcletnią historią pó za sobą, to musicie konsekwencye z tego wyciągnąć i pozostawić nam język. Nawet na miarodawczym miejscu uznano, że państwo, które przyjęło do siebie obce narodowości, ma też obowiązek uznać język tych narodowości, to przez ministrów ks. Hohenaube w roku zeszłym w M. ju wyraźnie powiedział w pruskiej izbie panów. Przeciwno obcy narodem nie jesteśmy wcale, tylko innym. W roku 1870, kiedy nastąpiło zjednoczenie Niemiec, sądziliśmy, że nastanie dla Polaków czas spokoju. Omyliliśmy się jednakże. Zjednoczenie państwa oznaczało wojnę. Z niem równocześnie rozpoczęła się walka kulturalna, w ślad za tem poszły prawa wyjątkowe przeciw socyalistom, antysemityzm i wojna przeciw Polakom. Ale potęga i siła narodów jest mieczem obosiecznym; stosunki mogą się zmienić. Nie toczy my walki z własnej woli, lecz dla tego że nas do niej zmuszono. Walczymy w potrzebnej walce, przy czem stosujemy się do wezwania cesarskiego: „Dalej do walki za religią, prawo i porządek.“ Tak, my walczymy za prawo, religią i porządek, ale żądamy też, żebyśmy mieli to samo prawo, co i inni podani. Mamy nadzieję, że Pan Bóg da nam potrzebną siłę do przetrwania walki za nasze najświętsze skarby.

Co tam słyhać w świecie.

— W parlamencie niemieckim obradowano tego tygodnia nasamprzód nad etatem ministerstwa dla spraw wewnętrznych i przy tej sposobności przyszło do ostrych rozpraw między socyalistami a ministrem Posadowskim o owo tajne rozporządzenie, o którym już pisaliśmy. Następnie bywa dni był przedmiotem obrad wniosek centrowy o obostrzenie przepisów zwalczających niemoralność i bezceligijność.

— W Czwartek rozpoczęły się w sejmie rozprawy nad projektem kolonizacyjnym. Po uzasadnieniu projektu przez kanclerza zabrał głos poseł polski ks. Jażdżewski, by oświadczyć, że Polacy powtarzają protest z roku 1886 i od reszty obrad się usuwają. Projekt przekazano komisji.

— Uzasadnienie podane przez rząd do nowego projektu kolonizacyjnego przedłożonego sejmowi pruskiemu dowodzi, że rząd zupełnie przjął się zapatrywaniami hakatystów i wszystkie ich twierdzenia przyjmuje za rzeczy do wiedzione. Zaznacza więc, że stosunek pomiędzy narodowościami w dzielnicach polskich przechyla się na niekorzyść Niemców, a na wsiach zauważać można ciągły wzrost mniejszej polskiej własności ziemskiej. Także w miastach objawia się wzrost i przewaga polskiej narodowości, oraz ścisła odosobnianie się polskiego stanu średniego od ludności nie-

sztatatu obejrząc tokarnią, która się zepsuła. Przy nieszczęsnej machinie stąpił niechcący w kaulę krwi i drgnął, ale wnet zapanował nad sobą. Uważnie przypatrzył się zębątom kołom, na których widać było zsiadłą krew, ciało ludzkie, parę kawałków płótna z koszuli i kilka szczerb.

— Czy mamy jeszcze takie same kółko?

— zapytał mechanika.

— Tak! — szepnął bledy Niemiec, którego widok krwi przyprawił o mdłość.

— A doktor jest?

— Jeszcze go niema.

Adler syknął. Nieobecność lekarza robiła na nim przykre wrażenie.

Okolo południa dano znać f. brykantowi, że doktor przyjechał. Stary szybko wyszedł z domu. Przechodząc okolo drzwi Ferdynanda, który po pijatyce jeszcze spał, zapukał w niego kijem; ale syn nie odezwał się.

Przed mieszkaniem Gosławskiego stało dużo robotników. W kościele mało kto był. Wszyscy przęgli dowiedzieć się o losie rannego i usłyszeć szczegóły wypadku. Gosławska i dzieci wzięli do siebie sąsiadka.

Tłum szemrał, ale gdy zobaczono Adlera, umilkły rozmowy. Tylko najbojaźliwsi witali się z nim, inni odwracali się, a śmielsi patrzyli na niego nie uchylając czapki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mieckiej i wyzykiwanie inteligencji, wytworzonej niemiecką kulturą, do celów narodowopolskich. Te odrębne dążenia doprowadziły do zaostrzenia przeciwieństw i ostatecznie do tego, że polonizm zajął w słowie i czynie stanowisko, objawiające się wypleraniem niemieckiej ludności pod względem socyalnym i ekonomicznym. Przeciwno taklemu obrotowi rzeczy musi rząd wystąpić energicznie celem „ochrony zagrożonych Niemców i zachowania pokoju w kraju.“ — Co na to powiedziec?!

— Do czego krzykacie niemiecy w Austrii dają, pojmie każdy, skoro przeczyta, co gazety ich piszą. Jedno z nich oświadcza n. p. zupełnie otwarcie: „Dążymy do tego, aby niemiecko narodowa polityka Bismarka uspełnioną została w tym kierunku, żeby cesarz austriacki z swemi niemieckimi krajami przystąpił jako niemiecki książę związkowy do związku państwowego, który się zwie „rzeszą niemiecką. Cesarz Austrii mógłby jako członek rzeszy niemieckiej otrzymać te same prawa udzielne, jakimi się cieszą n. p. królowie Bawaryi, Saksonii i Wyrtembergii... Jednym słowem dają do pozabawienia samodzielności monarchii austriackiej.

— Z Francji naleszła wieść przerażająca o nowym mordzie dokonany przez anarchista. Redaktor gazety anarchistycznej, nazwiskiem Etievant, napadł bez wszelkiego powodu w Paryżu na policyanta i zadał mu kilkanaście ciężkich ran nożem. Kiedy chciał uciekać, inny policyant przybiegł i przytrzymał go, choć wściekły iście człowiek zadał mu również kilka pchnięć. W więzieniu anarchista dobył rewolweru i zastrzelił t go policyanta, który go przytrzymał. Po kilku jeszcze danych wystrzałach poddał się na wezwanie komisarza i został związany. Przy przesłuchach wyraził swe ubolewanie, że zdolał uśmiercić tylko dwóch ludzi, którzy jedynie dla tego stali się przedmiotem napaści jego, ponieważ byli przedstawicielami obecnego porządku. Morderca co dopiero odsiedział 5 lat w więzieniu, na które go skazano za kradzież dynamitu, którego swego czasu użył anarchista Rawaszol, skazany następnie na śmierć.

— Prawdziwą niespodzianką sprawiła całej Europie Rosya. Mimo że obecnie jest wielce zajęta sprawą zajęcia portu chińskiego i gdy wszystkie rządy mają uwagę skierowaną ku Chinom, Rosya sformowała cichaczem dwa nowe korpusy wjiska, tak że dziś każdej chwili gotowe są do wojny. W jakim celu się to stało, nikt się nie może domyślić.

— W Ankonie w Włoszech przyszło do groźnych zaburzeń z powodu podrożenia chleba. Okolo 100 kobiet zebrało się przed ratuszem i wysłały deputacją do burmistrza. Tymczasem coraz większe tłumy robotników i robotnic zebrały się przed ratuszem. Przymuszono w końcu szturm do ratusza, kilkanaście szyb zostało straszanych. Musiano ostatecznie wojsko zawezwać, które po pewnym czasie rozprędziło tłumy ludu. Kilkunastu robotników aresztowano. Podpalony został też wielki magazyn zboża, który zdołano jednak niedługo ugasić. Podobne rozruchy zaszły i w innych miastach włoskich.

— W Persyi zanosi się na wielkie rozruchy. Obecny szach perski, Musaffer-Eddin, zaraz po wstąpieniu na tron oddał z urzędów kanclerza i wszystkich dostojników. Nowi urzędnicy pogrążyli jednak kraj w największe zamieszanie, roztrwonili cały skarb zebrany przez zamordowanego szacha Nasreddina i uciakają teraz kraj ciężkimi podatkami. Duchawienstwo perskie i młodzi syn Nasreddina występują zatem w roli opiekunów ludu i wystosowali do szacha protest, w którym między innymi powiedziano: Byliśmy przeciwnikami reform, jakie Nasreddin chciał nadać krajowi, ale widząc teraz twoje niedołęstwo, żądamy zaprowadzenia tamtych reform. Pod naciskiem tej agitacji Musaffer-Eddin powołał znów dawnego kanclerza do służby, ale lud szachowi nie dowierza, więc prawdopodobnie przyszedzie do rewolucji i przewrotu. Z tego nie omyślają skorzystać sąsiedzi państwa, których zabory w Azji najwięcej obchodzą, to jest Rosya i Anglia.

— Z Chin dochodzi wiadomość, że został tam znów niemiecki misyonarz pod Langthen sponiewierany i obrabowany. Konsul niemiecki już w drodze telegraficznej zrobił zażalenie do rządu chińskiego.

prędej, względu

raciborsk dnia 14go H a c i ; pol. w R god. 11 dnia 8go Ad a m c przypro w b i e t a ; n j a n a g r o

rań, któ 1864, 18 która po letnie ur

różnych dawonki, Dżkie g szpaki s tym rase objawów Źniegi!

lach odr sześcili wystrzel kiegoś M w plecy.

w domu towni b tem dał za zapac z mieszki b i e t e n a O g l i n p r z Strasznie Praypusz s z c z e z a

dził wag jechał m wstrząsa nu i zos zaraz w Koń ode

szesiego pray uia daremnie wykrył go teścia aresztow c i l f i a s z o t r u c . jednak j musiano w lazare

pewien cej ludz lowej Lu Dochodzi go górni cławia p aby zarz t k o w p o z

kem pok L u t n e r e s p r e c z k z a d a l G a l e z y n a — W i a s p o w n e j t n a p o b l i z z o s t a w i a j t a k i w y p w o b u r

otrzymaj c i e m s i e i m s u m y w B y t o m z t y c h o t a k o w a

Watykanie, musi pędzić do nienawiści, a nie do miłości chrześcijańskiej, a to przecież nie może leżeć w interesie centrum. Panowie z centrum muszą potępić takie postępowanie Papieża. A jeżeli macie jakiś wpływ na głowę waszego Kościoła, to postarajcie się o to, żeby w interesie zgody i pokoju w Watykanie nie pozwalano sobie w przyszłości takich niesłychanych napaści na inne wyznania. Jeżeli to się nie stanie, to sami będziecie musieli przyznać, że trudno nam będzie żyć w zgodzie z Papieżem i sami w końcu z nami starać się będziecie o zniesienie ambasady przy Watykanie. Nie możemy znieść tego, żeby Watykan dwie trzecie naszych pruskich poddanych żył (wielki niepokój w centrum). Sami przyznacie, że taka encyklika o bł. Kanizjuszu musi doprowadzić do nienawiści, a nie do miłości chrześcijańskiej. (Protesty i niepokój w centrum.) — A teraz kilka słów o sprawie polskiej. O postępowaniu chwiejnym rządu, jak to powiedział poseł Richter, nie może być tu mowy. Ale choćby to był nawet kurs gryzakiowy, to mamy wszelki powód, żeby z tym kursem pójść razem, gdyż w narodowo-polskim ruchu upatrujemy wielkie niebezpieczeństwo, któremu chcemy drogę zagrozić. Dążymy do tego, żeby uchronić niemiecką przed zagładą od Polaków.

Z kolei przemawiał minister skarbu Mikel, który głównie zachwalał stan skarbu pruskiego, stan podatkowy państwa i sposób składania deklaracji dochodów w celach podatkowych i oświadczył, że Prusy utrzymują przy Watykanie posła nie w interesie katolików i Kościoła katolickiego, tylko w ogólnym interesie państwa i dla tego i nadal posła utrzymywac będą.

Pod koniec zabrał głos poseł polski p. Moty, aby w krótkich i dobitnych słowach najpiętnować projekty przeciw Polakom skierowane i odprzeć niesłuszne zarzuty. Nas Polaków — mówił — traktuje się nie tylko z niezauważaniem, ale nawet żąda się od nas, żebyśmy jako płatnicy podatki sami płacili na fundusze dyspozycyjne, przeciwko nam skierowane. Zmuszacie nas po prostu do wypełnienia politycznego samobójstwa. Mówi się nam wprowadzić, że te fundusze nie mają na oku zaciepania nas, ale jeżeli pieniądze dać będącicie do dyspozycji naczelnym prezesom, to do pewnego stopnia zrobicie ich członkami towarzystwa do popierania niemieckich. O funduszu kolonizacyjnym parlament niemiecki wydał już wyrok w 1896 r., a pomimo to chcecie teraz utworzyć nowy fundusz kolonizacyjny. Nie możemy swobodnie pieczętować naszej odrębności narodowej jako członkowie wielkiego państwa niemieckiego. Wielkość Niemiec stała się dla nas i dla katolicyzmu wojną. Czemu zwalczacie nas? Miłość do narodowości jest najwyższą cnotą, jest zła. Jeżeli wspomniacie, że mamy

Gromada doszła do domu, w którym mieszkał Gosławski. W oknie paliła się jeszcze lampa. Jeden z robotników ostrożnie zapukał.

— Kto tam?

— Niech pani Gosławska otworzy!

Po chwili w drzwiach ukazała się kobieta.

— Co to jest? — zapytała, patrząc na gramażę przerażoną.

— Mąż pani trochę skaleczył się i przyjechał tu go.

Gosławska podbiegła do noszów.

— Jezu mój! — krzyknęła. — Co tobie, Kaziu?

— Nie budź dzieci, — szepnął mąż.

— Matko miłosierna, krew! Tyle krwi!

— Cicho! cicho! — szepnął ranny. —

Rękę mi urwało, ale to nic. Poślijcie po doktora.

Kobieta zaczęła łkać, trząść się. Dwaj robotnicy wzięli ją pod rękę i wprowadzili do pokoju. Inni wnieśli rannego, który siał z bólu i gryzł wargi, lecz obawiał się jęknąć, aby nie obudzić dzieci.

Zrana doniesiono Adlerowi o wypadku. Wysłuchał, pogrążył w zamyśleniu, i spytał:

— A doktor był?

— Poślano do miasta w nocy, ale i doktor i felczer rozjechali się do chorych.

— Trzeba sprowadzić innego. Trzeba także wystać, ale depesze do Warszawy po słowarza na miejsce Gosławskiego.

Około godziny dziesiątej poszedł do war-

tysięcletnią historią po za sobą, to musicie konsekwencye z tego wyciągnąć i pozostawić nam język. Nawet na miarodawczym miejscu uznano, że państwo, które przyjęło do siebie obce narodowości, ma też obowiązek uznać język tych narodowości, to przez ministrów ks. Hohenlohe w roku zeszłym w maju wyraźnie powiedział w prukiej izbie panów. Przecież obcy narodem nie jesteście wcale, tylko innym. W roku 1870, kiedy nastąpiło zjednoczenie Niemiec, sądziliśmy, że nastanie dla Polaków czas spokoju. Omyliliśmy się jednakże. Zjednoczenie państwa oznaczało wojnę. Z niem równocześnie rozpoczęła się walka kulturalna, w ślad za tem noszą prawa wyjątkowe przeciw socyalistom, antysemityzm i wojna przeciw Polakom. Ale potęga i siła narodów jest miarą obywatelstwa; stosunki mogą się zmienić. Nie tocymy walki z własnej woli, lecz dla tego że nas do niej zmuszono. Walczymy w potrzebnej walce, przy czem stosujemy się do wezwania cesarskiego: „Dalej do walki za religią, prawo i porządek.“ Tak, my walczymy za prawo, religią i porządek, ale żądamy też, żebyśmy mieli to same prawo, co i inni posiadają. Mamy nadzieję, że Pan Bóg da nam potrzebną siłę do przetrwania walki za nasze najświętsze skarby.

Co tam słyhać w świecie.

— W parlamencie niemieckim obradowano tego tygodnia nasampród nad etatem ministerstwa dla spraw wewnętrznych i przy tej sposobności przyszło do ostrych rozpraw między socyalistami a ministrem Posadowskim o owo tajne rozporządzenie, o którym już pisaaliśmy. Następnego dnia był przedmiotem obrad wniosek centrowy o obostrenie przepisów zwalczających niemoralność i bezreligijność.

— W Czwartek rozpoczęły się w sejmie rozprawy nad projektem kolonizacyjnym. Po uzasadnieniu projektu przez kanclerza zabrał głos poseł polski ks. Jażdżewski, by oświadczyć, że Polacy powtarzają protest z roku 1886 i od reszty obrad się usuwają. Projekt przekazano komisji.

— Uzasadnienie podane przez rząd do nowego projektu kolonizacyjnego przedłożonego sejmowi pruskiemu dowodzi, że rząd zupełnie przyjął się zapatrywaniom hakatystów i wszystkie ich twierdzenia przyjmuje za rzeczy dowiedzione. Zaznacza więc, że stosunek pomiędzy narodowościami w dzielnicach polskich przechyla się na niekorzyść Niemców, a na wszech zauważać można ciągły wzrost mniejszej polskiej własności ziemskiej. Także w miastach objawia się wzrost i przewaga polskiej narodowości, oraz ściśle odosobnianie się polskiego stanu średniego od ludności nie-

szlaku obejrzał tokarnią, która się zepsuła. Przy nieszczęsnej machinie stąpił niechęcący w kałużę krwi i drgnął, ale wnet zapanował nad sobą. Uważnie przypatrzył się zębątem kołom, na których widać było zsiadłą krew, ciało ludzkie, parę kawałków płótna z koszuli i kilka szczerb.

— Czy mamy jeszcze takie same kółka? — zapytał mechanik.

— Tak! — szepnął blady Niemiec, którego widok krwi przypawił o młodości.

— A doktor jest?

— Jeszcze go niema.

Adler syknął. Nieobecność lekarza robiła na nim przykre wrażenie.

Około południa dano znać f. brykantowi, że doktor przyjechał. Stary szybko wyszedł z domu. Przechodząc około drzwi Ferdynanda, który po pijatyce jeszcze spał, zapukał w niego; ale syn nie odezwał się.

Przed mieszkaniem Gosławskiego stało dużo robotników. W kościele mało kto był. Wszyscy pragnęli dowiedzieć się o losie rannego i usłyszeć szczegóły wypadku. Gosławska i dzieci wzięli do siebie sąsiadka.

Tłum szemrał, ale gdy zobaczono Adlera, umilkły rozmowy. Tylko najbojaźliwsi witali się z nim, inni odwracali się, a śmieśli patrzyli na niego nie uchylając czapek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mieckiej i wyzykiwanie inteligencji, wytworzonej niemiecką kulturą, do celów narodowo-polskich. Te odrębne dążenia doprowadziły do zaostrzenia przeciwieństw i ostatecznie do tego, że polonizm zajął w słowie i czynie stanowisko, objawiające się wypieraniem niemieckiej ludności pod względem socyalnym i ekonomicznym. Przeciwko takiemu obrotowi rzeczy musi rząd wystąpić energicznie celem „ochrony zagrożonych Niemców i zachowania pokoju w kraju.“ — Co na to powiedziec?!

— Do czego krzykacze niemieccy w Austrii dążą, pojmie każdy, skoro przeczyta, co gazety ich piszą. Jedno z nich oświadcza n. p. zupełnie otwarcie: „Dążymy do tego, aby niemiecko narodowa polityka Bismarka uzupełniona została w tym kierunku, żeby cesarz austriacki z swymi niemieckimi krajami przystąpił jako niemiecki książę związkowy do związku państwowego, który się zwie „rzeszą niemiecką. Cesarz Austrii mógłby jako członek rzeszy niemieckiej otrzymać te same prawa udzielne, jakimi się cieszą n. p. królowie Bawaryi, Saksonii i Wyrtembergii... Jednym słowem dążą do pozabawienia samodzielności monarchii austriackiej.

— Z Francji należała wieść przerażająca o nowym mordzie dokonany przez anarchiste. Redaktor gazety anarchistycznej, nazwiskiem Etievant, napadł bez wszelkiego powodu w Paryżu na policyanta i zadał mu kilkanaście ciężkich ran nożem. Kiedy chciał uciekać, inny policyant przybiegł i przytrzymał go, choć wściekły iście człowiek zadał mu również kilka pchnięć. W więzieniu anarchista dobił rewolweru i zastrzelił tego policyanta, który go przytrzymał. Po kilku jeszcze danych wystrzałach poddał się na wezwanie komisarza i został związany. Przy przesłuchaniu wyraził swe ubolewanie, że zdołał uśmiercić tylko dwóch ludzi, którzy jedynie dla tego stali się przedmiotem napaści jego, ponieważ byli przedstawicielami obecnego porządku. Morderca co dopiero odsiedział 5 lat w więzieniu, na które go skazano za kradzież dynamitu, którego swego czasu użył anarchista Rawaszol, skazany następnie na śmierć.

— Prawdziwą niespodzianką sprawiła całej Europie Rosya. Mimo że obecnie jest wielce zajęta sprawą zajęcia portu chińskiego i gdy wszystkie rządy mają uwagę skierowaną ku Chinom, Rosya sformowała cichaczem dwa nowe korpusy wojaka, tak że dziś każdej chwili gotowe są do wojny. W jakim celu się to stało, nikt się nie może domyślić.

— W Ankonie w Włoszech przyszło do groźnych zaburzeń z powodu podrożenia chleba. Około 100 kobiet zebrało się przed ratuszem i wysłały deputacją do burmistrza. Tymczasem coraz większe tłumy robotników i robotnic zebrały się przed ratuszem. Przypuszczono w końcu szturm do ratusza, kilkanaście szyb zostało strząśniętych. Musiano ostatecznie wojsko zawezwać, które po pewnym czasie rozprędziło tłumy ludu. Kilkunastu robotników aresztowano. Podpalony został też wielki magazyn zboża, ogień zdołano jednak niedługo ugasić. Podobne rozruchy zaszły i w innych miastach włoskich.

— W Persyi zanosi się na wielkie rozruchy. Obecny szah perski, Musaffer-Eddin, zaraz po wstąpieniu na tron oddał z urzędów kanclerza i wszystkich dostojników. Nowi urzędnicy pogrążyli jednak kraj w największe zamieszanie, roztrwonili cały skarb zebrany przez zamordowanego szacha Nasreddina i uciskają teraz kraj ciężkimi podatkami. Duchowieństwo perskie i młodzi syn Nasreddina występują zatem w roli opiekunów ludu i wywołali do szacha protest, w którym między innymi powiedziano: Byliśmy przeciwnikami reform, jakie Nasreddin chciał nadać krajowi, ale widząc teraz twoje niedołęstwo, żądamy zaprowadzenia tamtych reform. Pod naciskiem tej agitacji Musaffer-Eddin powołał znów dawnego kanclerza do służby, ale lud szachowi nie dowierza, więc prawdopodobnie przyjdzie do rewolucji i przewrotu. Z tego nie omieszkać skorzystać sąsiedzi i państwa, których zabory w Azji najwięcej obchodzą, to jest Rosya i Anglia.

— Z Chin dochodzi wiadomość, że został tam znów niemiecki misjonarz pod Langthen sponiewierany i obrabowany. Konsul niemiecki już w drodze telegraficznej zrobił zażalenie do rządu chińskiego.

prędzej
względ

racibors
dnia 4g
H a c i
pot. w
god. 11
dnia 8g
A d a
przypro
bięta;
ją nag

rani, k
1864,
która
letnie

różnyc
dzwon
Dziki
szpaki
tym ra
objawo
śniegi.

lach oc
szczęś
wystar
kiegoś
w pier

w dom
towni
tem da
za zap
z mies
bięte
Ogl. n
Strasz
Przyp
szcze

dził w
jechał
wstrzą
nu i z
zaraz
Koi o

szczęś
przy u
darem
wykry
go tes
areszt
cił flak
otruć.
jednak
musiał
w lasa

powien
cej lu
lowej/
Docho
go gór
ciałwa
aby za
tków p

kom p
L. nte
sprzec
zadał
leży n
— Wł
powne
na pob
zostaw
taki w
w obu

otrzym
ciem s
im sur
w Byt
z tych
otakro

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 21 Stycznia 1898.

—* Targ następny odbędzie się o dzień prędzej, a więc w Srodę dnia 26go bm. ze względu na obchód urodzin cesarskich.

— Przeglad tegoroczny klaczy z powiatu raciborskiego rozłożono na następujące dni: dnia 4go Lutego o god. 10^{1/2}, przed poł. w Hacı; dnia 5go Lutego o god. 10 przed poł. w Raciborzu; dnia 7go Lutego o god. 11 przed poł. w Koberzycach; dnia 8go Lutego o god. 10 przed poł. w Adamowicach. Właściciele klaczy niech przyprowadzą zarazem także szesnoroczne źrebki; najlepiej odchowane źrebki otrzymają nagrodę.

—* Magistrat raciborski donosi, że weterani, którzy brali udział w wojnach w latach 1864, 1866 i 1870-71, mogą w biurze inspektora policji odebrać medal, wybity na stu-letnie urodziny cesarza Wilhelma I.

—* Wiosna się zbliża. Donoszą już z różnych stron, że kwitną już dżiki fiołki i dzwonki, bez ma pąkówki, a motyle latają. Dzikie gei wracają długimi sznurami, a i szpaki się już pokazały. Oby ptaków instynkt tym razem nie zawiodł, bo na Luty badacze objawów przyrody zapowiedzieli wielkie śniegi.

—* Odrzyków. Dzierżawcy gomu na polach odrzykowskich Cwikowi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jego strzelba nabita wystrzeliła niespodzianie i nabój zranił niejakiego M. Längera z Raciborza niebezpiecznie w plecy. Zraniony nasajutra umarł.

—* Kandzierzyn. W Srodę rano usłyszano w domu zamieszkanym przez urzędników sprytowni huk jakby od lekkiej eksplozyi, a potem dał się uczuć zapach spalenizny. Idąc za zapachem tym, otworzono przemocą jedno z mieszkań i znaleziono w niem 70letnią kobietę na ziemi leżącą, całą w płomieniach. Ogiem przytlumiono zaraz, ale już było za późno. Strażnicę popaloną staruszką niebawem umarła. Przypuszczają, że w jakim węglu tkwił jeszcze zapomniany nabój i ten eksplodował.

—* Lipiny. We Wtorek wieczorem zawadził wagon kolei ulicznej o wóz, na którym jechał mistrz masarski Rydzek. W skutek wstrząśnienia Rydzek spadł pod koła wagonu i został okropnie pokaleczony; musiano go zaraz własnym wozem odwieźć do lazaretu. Koń odniósł również znaczne poranienia.

—* Wełnowiec. W końcu Grudnia roku zeszłego zemknął niejaki Walocha, stojący przy ulicach w Gliwicach, i przez 2 tygodnie daremnie go szukano. Przed kilku dniami wykrył żandarm, że Walocha przebywa u swego teścia w Waterloogrube, i poszedł go przyaresztować. Na widok żandarma Walocha chwycił fiaskę z kwasem siarczanym i chciał się otruć. Żandarm wyrwał mu fiaskę, Walocha jednak już się napił nieco trucizny, tak że go musiano nasamprzód umieścić na pewien czas w lazarecie.

—* Zabrze. Pogłoska, jaka się tu przez pewien czas utrzymywała, jakoby jeszcze więcej ludzi padło ofiarą pożaru w kopalni Królowej Ludwiki, na szczęście nie sprawdziła się. Dochodzenia ściśle okazały, że nie brak żadnego górnikowi ani urzędnika kopalni. Z Wrocławia przyjechał wyższy urzędnik górniczy, aby zarządzić co potrzeba dla usunięcia skutków pożaru.

—* Świętochłowice. Na szosie ku Piaśnikom pokłócił się górnik Gaida ze stróżem Lintnerem z Charlottenhofu. Ostatni w ciągu sprzeczek tak się uniół gniewem, że kilofem zadał Gaidzie ciężkie rany. Obecnie Gaida leży na śmierć chorej i bodaj odzyska zdrowie.

— Właścicielowi domu Dylli ukradli złodzieje pownej nocy świnie z chlewa i zabiwszy ją na pobliskiej łące, zabrali mięso ze sobą, pozostawiając wnętrzności na polu. Już to drugi taki wypadek w krótkim czasie, więc pewnie w obu rasach byli czynni ci sami ludzie.

—* Rozdzień. W Sobotę dnia 22 Stycznia otrzymają nareszcie poszkodowani zapadnięciem się kopalni właściciele domów przyznane im sumy na odszkodowanie. Wypłata nastąpi w Bytomiu. Ogółem jest poszkodowanych 59, z tych 15 nie chciało się dotąd zgodzić na otaksowanie, jakiego ze strony górnika

dokonano. Co się z nimi stanie, gdyby się i w Sobotę nie stawili do ugody, nie wiadzieć. Może byłoby lepiej brać, co teraz dają, niż zadawać się w proces.

—* Załęże. Inspektor szkolny p. Kolbe w Katowicach nakazał nauczycielom, aby dzieci, które uczęszczają na naukę przygotowawczą do św. Sakramentów i przez tę mądzą naukę w szkole, zapisywali do kary i nie uznawali zmudy za wytlomaczoną, choćby dzieci o zwolnienie od nauki szkolnej prosiły z polecenia rodziców. Dotknięci tem rozporządzeniem rodzice uzalili się na pana inspektora szkolnego u regencyi opolskiej, zaznaczając, że posyłanie dzieci na naukę przygotowującą do św. Sakramentów uważają za obowiązek sumienia, że szkoła bywa i przy innych sposobnościach zamykana i że szkoły zadaniem jest przeciw popieranie i uzupełnianie wychowania domowego. Dozór kościelny i zastępcy gminy zaprotestowali tak samo przeciw rozporządzeniu inspektora szkolnego, — ale dotąd ani na ich protest ani na petycję rodziców nie nadeszła żadna odpowiedź. Tymczasem znaczna liczba rodziców dzieci do kary zapisanych została skazana na kary, bo sąd wychodził z tego zapatrywania, że musi się zastosować do zarządzeń inspektora szkolnego, nie wchodząc w to, czy i o ile są uzasadnione.

—* Dziedzice. W oczyszczalni petroleju w Schodnicy wydarzyła się tych dni dość znaczna eksplozya. Jakże ztąd powstały szkody, niewiadomo; zdaje się być rzeczą pewną, że ludzie wyszli tym razem cało.

Wiadomości pożyteczne.

—* Pasporyty i półpaski. Z rozkazu dyrektora cel prowadzą rosyjskie komory celne na granicy odtąd książki, w których wpisywać będą przekraczających granicę. Gdy osoba przechodząca przez granicę pokaże paszport lub półpasek po raz pierwszy, wtenczas wpisują na komorze wszystko to, co w paszporcie lub półpasku stoi, do owej książki. Na paszporcie zaś lub półpasku oprócz pieczęci będzie numer, pod którym paszport zapisany jest w książce. Przy powrocie wpisuje się na komorze tylko dzień powrotu. Kto na ten sam paszport lub półpasek po raz drugi albo częściej przechodzi przez granicę, niechaj uważa, żeby mu wpisano jeszcze raz dzień przejazdu i powrotu. Do książki wpisują na komorze w takim razie tylko numer, pod którym paszport już zapisany jest od pierwszego razu.

Rozmaitości.

—* Znany jest szybki wzrost niektórych roślin paących się a zwłaszcza chmielu; wyrażenie „rośnie w oczach” — wcale nie jest przesadą. Profesor Kerner obrachował, że podczas ciepłej pory chmiel obwija się w koło palika w przeciągu 2 godzin i 8 minut. Groszek potrzebuje na to 1 godziny i 57 minut. Chcąc widzieć gołem okiem wzrost rośliny, trzeba w dzień słoneczny podłożyć pod gałązkę chmielu kawałek białego papieru; utrzymy wtedy na nim cień gałązki, który posuwa się zwolna bez przerwy. Chmiel ma tę własność, że obwija się w koło palika zawsze z lewej strony ku prawej.

—* Przepowiednia zimy. Rybacy z okolic nadwiślańskich posiadają szczególny sposób wróżenia zimy i kto wie, czy nie lepszy od wszelkich przepowiedni Falba. Oto na jesieni każdy niemal stary rybak zatyka nieopodal brzegu Wisły długą żerdź zakończoną trzema odnogami, czyli zębami. Kiedy Wisła za nastaniem mrozów zaczyna pokrywać się lodem, wówczas rybacy wyjmują żerdzie i wróżą z nich, jaką będzie zima. Jeżeli wszystkie trzy odnogi będą pokryte szlamec, w takim razie przez wszystkie trzy miesiące zimowe (Grudzień, Styczeń, Luty) trwać będą mrozy, jeżeli zaś tylko pierwsza i druga odnoga — w takim razie zima mroźna trwać będzie w Grudniu i Styczniu itd. W r. b. wypadła rybakom bardzo dobra wróżba, gdyż szlamec była pokryta tylko ostatnią odnogą żerdzi i tym sposobem mrozy mają tylko przez jeden

Luty panować w Polsce. Sądząc z dotychczasowego stanu pogody u nas, tak rzeczywiście spodziewać się należało.

Ruch w Towarzystwach.

—* Biartułowy. Generalne zgromadzenie „Spółki Raiffeisena” odbędzie się w Niedzielę 23go Stycznia po poł. o godz. 4. w lokalu p. Nowaka. Na porządku dziennym będzie: Roczne sprawozdanie, wspólne zakupno saletry chilijskiej, ziemniaków oraz kołaczuchów lina-nych. O liczny udział w zgromadzeniu uprasza Zarząd.

—* Zaborze. W Niedzielę 23go bm. po niesporach odbędzie się w łone zebranie tow. katolickich młodzieńców i dziewcząt. Na porządku obrad: wybór zarządu. C, którzyby chcieli do naszego towarzystwa wstąpić, niechaj przybędą na przyszłe posiedzenie do domu związkowego w Zaborzu. Zarząd.

—* Katowice. Związek Kat. Robotników pod op. św. Józefa odbędzie swe walne zebranie w Niedzielę 23go bm. na sali p. Gussa ul. Fryderyka. Zarazem wzywa się tych, co z biblioteki Towarzystwa wypożyczyli książki, aby takowe zwrócili, bo książki potrzebne są obecnie bibliotekarzowi do rocznego sprawozdania.

—* Wrocław. Roczne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Wrocławiu odbędzie się d 24go bm. wieczorem o godz. 9-tej w sali posiedzeń w Kasynie (Neue gasse No. 8.) Uprasza się szanownych członków o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

—* Bottrop. Roczne sprawozdanie z czynności Polsko-Katolickiego Towarzystwa pod opieką św. Barbary w Bottropie przedstawia się jak następuje: Na początku r. 1897 liczyło Towarzystwo 466 członków, z tych zostało wykluczonych 12, dobrowolnie odstąpiło 87, umarło 5, do wojska zaciągnięto 4, w inne okolice poszło 2, — pozostało 356 członków. W ciągu r. 1897 wstąpiło do Tow. 86 nowych członków, tak że na r. 1898 przechodzi 442 stałych członków. Dochodu miało Tow. w r. 1897 1215,80 mkr., rozchodu zaś 1195,85 m., pozostało więc na r. 1898 ogółem 19,95 m. Tow. brało z chorągwią udział we wszystkich uroczystościach całego roku, także w oktawę Bożego Ciała i w pielgrzymkach do Kevelaer i Haltern. Posiedzeń urzędziło Tow. 12 zwyczajnych, 3 nadzwyczajne, 1 walne i 1 generalne, okrom posiedzeń zarządu. Tow. posiada bibliotekę składającą się z 388 książek różnej treści, które są własnością

Czytelnii Ludowych w Poznaniu. Na nowo do zarządu zostali obrani następujący pp.: Fr. Skorupa przewodniczącym, Paw. Szczotok zast., Ign. Cuber sekretarzem, Fr. Hrómk zast., Waw. Lemberski bibliotekarzem, Fr. Zaczek zast., Józef Grzegorzycz i Ign. Buła radnymi, Fr. Dworowy i Kar. Grüner zast., Mich. Kozieński ławnikiem i Wal. Żydek zast. Podchorąży: I. chorągiew: Leopold Adamel, Paw. Ochojski i Wal. Bielaczek; II. chorągiew: Jan Bożek, Em. Łeks, i Lud. Gromotka. Wszystkie listy dotyczące Tow. prosimy nadsyłać pod adresem Fr. Skorupa, przewodniczący, Lehmkuhle Bez. III. No. 46, albo Ign. Cuber, sekretarz, Bottrop, Prosperstr. No. 48.

Zarazem donosimy szan. człon. Tow., iż przyszłe miesięczne zgromadzenie odbędzie się dnia 2go Lutego o god. 4tej po południu na sali p. Aug. Kijstra. O jako najliczniejszy udział jak członków tak goście uprzejmie uprasza Zarząd.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 20 Stycznia 1898 r.

Pszonica żółta	18.60—17.10	Mk.
Żyto (reż)	15.05—15.05	"
Jęczmień	15.50—12.00	"
Owies nowy	13.80—13.40	"
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	2.60—2.30	"
Słoma za 600 kilogr.	—	"
Masło do jedzenia za 1 funt	0.90—0.80	"
Masło stołowe	1.20—1.10	"
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0.80—0.70	"

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Uczta uroczystościowa.

Dnia 27 Stycznia br. po południu o god. 2 odbędzie się w sali Domu św. Mirzellogo (Dom niemiecki)

obiad uroczystościowy

z powodu urodzin Najjaśniejszego Pana Cesarza i Króla Wilhelma II, na który się uprzejmie niniejszem zaprasza.

Ks. Wilhelm Strzybny,
prałat Jeg. Świątobliwości Ojca św., ksiądz
biskupi komisarz i dziekan w Starejwsi.

Karty na bal i wesele

wykonuje ładnie, prędko i tanio

drukarnia „Nowin Racib.“

w Raciborzu, ulica Panińska.

Do łaskawego uwzględnienia.

Szanownym posiadzicielom gruntów z Raciborza i okolicy polecam jak po inne lata

wszelkie nasiona jarzyn i polne

w najlepszym, świeżym, pod gwarancją pełnym gatunku.

F. Nietsch,

przedtem E. Lustig, Racibórz, Wkio Przedmieście Nr. 8 i 10.

Znakomita esencja grokowa,

1 litr po 1 m. 60 fen.
1 część esencji, 3 części wody dają wyborny grok.

Wyborny rum Jamaika

litr po 1,20—1,60—2 m. i 3 mrk.

Maks Böhm,

Racibórz, ul. Odrzańska 21

naprzeciw hotelu Brucka, fabryka wódki, rumu i w.na

Świetnie palone kawy

czystego smaku i silne od 90 fen. za funt,
ruską herbatę (te) funt (500 gram.) od 2 mrk. za funt,
cukier melty, cukier odpadkowy 23 fen. za funt,
zupełnie suche mydło jaderne funt 25 fen.,
świec 28 fen.,

koniaki, araki, rummy, jako też wszelkie towary kolonialne w najlepszym gatunku poleca

Paweł Ackermann

w Raciborzu



16,75 Mk. franko

za zaliczką!

ZEGAREK

z prawdziwym polskim orzełkiem lub wizerunkiem Matki Boskiej szczerze srebr. z złotym brzegiem Rem. Cyl. na 10 kamieniach dobrze i starannie obciążony.

Piśmienna gwarancja 3 lata. Jest to nadzwyczaj śliczny, trwale budowany zegarek.

Bracia Paschke

w Ostrowie.

Specjalność: Zegarki kieszonkowe w najrozmaitszych wzorach i wielkościach, jako też z Matką Boską, orzełkiem, pogonią, sokolem. Prosimy nadmienić, czy duży, średni lub mały. Ilustrowany cennik gratis i franko.

Tanie czeskie pierze!



Od pierza nie płaci się cła.
10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchu 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m za 1/2 kilo (1 funt). Wysyła franko za zaliczką, pocztową. Zamiana i zwrócenie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Benedykt Sachsel, Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Jaki zasiew — takie żniwo!

Schlieben & Frank,

handel nasion, Racibórz,

Na Wale (Zwingerstr.), naprzeciw król. sądu ziemiańskiego polecają na wysiew wczesny swa znakomite nasiona jarzyn w pełnych i najlepszych gatunkach, jako to: wysiew oryginalny

najrychlejszej, białej, twardej, okrągłej kapusty,

jako też średnio rychłych i późnych rodzajów, dalej włoską kapustę w najrychlejszych, średnio rychłych i późnych gatunkach, z którymi ogrodnicy tutejsi zeszłego roku tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepę, najlepsze rodzaje

grochu majowego, sałaty, karotki, marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosownych cenach.

Szczegółowy cennik otrzymać można na życzenie bezpłatnie.

Baczność! Dobra sposobność



do kupienia tanio dobrego i pięknego zegarka!

Z powodu tego, że przenoszę mój skład zeg. na inne obszerniejsze miejsce, i żeby mi się takowe nie poniszczyły, wyprzedaję b a jecznie tanio, dopóki zapas starczy: Piękny zeg. szczerze srebrny z dubelt. złot. brzeg., bardzo mocne werki na 10 kam., co zawsze kosztują 20 i 25 mrk., teraz dostać można za 16 i 18 m. Każdy dobrze obciążony i uregul., za dobre chodzenie gwarantuję 3 lata. Kto zamówi 5 zegarków razem, dostanie w

dotatku za darmo najlepszy budzik ze światłem za 5 m. Niechaj każdy korzysta z tak dobrego zakupu, gdyż drugi raz się takowe nie nadarzy. Na życzenie może być zegarek kluczykowy w tej samej cenie i z tymże wyrobem. Cennik innych zegarków darmo.

M. Szczepania w Kucharkach p. Sobótka (Pr. Poasn.)

Dr. Thompson'a proszek mydlany

jest najlepszy i w użyciu najtańszy i najwygodniejszy

W świetle środek do prania.



Należy dokładnie zważać na nazwisko „Dr. Thomson“ i na znakochronny „Labędź“ Ma na składzie H. Wachsner w Raciborzu.

Drzewo

do budowl. itp. dębowe, olszowe, grabowe, mam na sprzedaż.

BERNARD LAMPKA,
Kolonja Babice (Babitz),
pow. raciborski.

Uczeń

może się zgłosić.

Karol Krömer,
piekarz
w Raciborzu.

Chłopiec,

mający chęć wyczyć się rzeźbiarstwa w kamieniu, może się zaraz zgłosić.

Bracia Billik,
rzeźbiarze w kamieniu w Raciborzu.